

Marshall

Code 50C 1199 PLN

TESTOWAŁ: MACIEJ WARDA ZDJĘCIA: IMP

Fanfary! Ponownie jako pierwsi prezentujemy najwyższy dotychczas model serii Code, w zakresie brzmień przygotowany we współpracy z firmą Softube, specjalizującą się w software'owych pluginach brzmieniowych z wysokiej półki.

COMBO OFERUJE REPRODUKCJE BRZMIENIA AZ CZTERNASTU PREAMPÓW Z NAJBARDZIEJ POPULARNYCH WZMACNIACZY MARSHALLA

KONSTRUKCJA CODE 50C SPRAWIA WRAŻENIE HARMONIJNIE ZAPROJEKTOWANEJ CAŁOŚCI, ZWARTEGO POWAŻNEGO NARZĘDZIA O ZNAMIONACH „COMBO MARZEN”



ZAKUP CODE 50C TO JAKBY PRZENIESIENIE SIĘ DO MULTIMEDIALNEGO MUZEUM ROCKA I JEGO DZIAŁU POD NAZWĄ MARSHALL

Obiegowa opinia o cyfrowych emulacjach brzmień jest taka, że cyfra to zawsze cyfra i nic nie zastąpi prawdziwego half stacka. Otóż, jak to zwykle bywa w przypadku takich osądów, jest to zaledwie pół-prawda. Owszem, halfstack ma swoje zalety odróżniające go od wszystko mającego wzmacniacza wash & go, ale niewiele z nas wpada na taką prostą konstatację, że czasy się zmieniają, a wraz z nimi technologie do modelowania brzmienia. I to jest sedno sprawy oraz materia, z jaką zetknąłem się w przypadku tytułowego combo. Najnowsza technologia oznacza tutaj najlepsze przetworniki AD/DA oraz wzorcowo, koncertowo wręcz napisane algorytmy zaimplementowane do mikroprocesorów DSP sterujących odpowiednimi elementami dyskretnymi układu wzmacniacza. Wbrew pozorom jest to nie lada wyzwanie, dlatego w przypadku serii Code specjaliści Marshalla powierzyli to zadanie jeszcze większym specjalistom – programistom z firmy Softube, którzy walnie przyczynili się do powstania – moim skromnym zdaniem – brzmieniowego arcydzieła o nazwie Marshall CODE 50C.

IDEA

Cyfrowa sekcja preampu nie jest dla Marshalla jakąś nowością. Przypomnijmy sobie choćby serię JMD, która przecież całkiem dobrze usadowiła się pośród znanych konstrukcji Marshalla ostatnich dwóch dekad. W naszym przypadku mamy do czynienia z o wiele bardziej zaawansowaną technologią cyfrowego modelingu MST (Marshall-Softube), funkcjonującą pod handlową marką Code. Jak głoszą producenci, zawarto w tym pomysłe całe dotychczasowe doświadczenie konstruktorów Marshalla, by stawić czoła najczęstszym oczekiwaniom gitarzystów, a jednocześnie zachować jakość brzmienia legendy.

Seria Code ma również ukryte działanie terapeutyczne – pozwala na podjęcie walki z tzw. syndromem GAS (Gear Acquisition Syndrome), który polega na niekończącej się pogoni za nowym sprzętem, na bezustannym modyfikowaniu swojego gitarowego ekwipunku, na wydawaniu każdych oszczędzonych pieniędzy na nowe zabawki tylko dlatego, że są nowe... Jeśli zainwestujemy w najlepszy dostępny cyfrowy wzmacniacz emulujący – Marshalla Code 50C – jest szansa, że zatrzymamy się w tej ciągłej pogoni za brzmieniem, nabierzemy oddechu i wsłuchamy się w ponadczasowe dźwięki płynące z dwunastocalowego głośnika tego combo.

// W Marshalla Code 50C zawarto całe dotychczasowe doświadczenie konstruktorów Marshalla, by stawić czoła najczęstszym oczekiwaniom gitarzystów, a jednocześnie zachować jakość brzmienia legendy.

BUDOWA I FUNKCJE

Rzecz jasna Code 50C nie modeluje tylko preampów czy końcówek mocy, lecz poszczególne elementy gitarowego toru dźwiękowego, włącznie z wybranymi efektami. Jeśli chodzi o kostki gitarowe, to jest ich ledwie kilka, co jest czytelnym sygnałem dla nas, że każdy pedalboard jest mile widziany przez to combo. Skupmy się jednak na imponderabiliach. W dostępnych stu fabrycznych presetach zgromadzono najważniejsze emulacje – takie, które stanowią melodię dla każdego wrażliwych na rockowe piękno uszu. Combo oferuje reprodukcje brzmienia aż czternastu preampów z najbardziej popularnych wzmacniaczy Marshalla (bardziej szczegółowo opiszę je w akapicie brzmienie), ale nie tylko. Dzięki możliwościom panelu kontroli, ale też specjalnej aplikacji na urządzenia mobilne (łączącej się z preampem transmisją Bluetooth) mamy możliwość szybkiej zmiany presetów i ich parametrów zbliżając brzmienia nawet do tych



// Dźwięki reprodukowane przez Marshalla Code 50C są wolne od cyfrowych artefaktów, które w przypadku gorzej napisanych algorytmów potrafią objawiać się irytująco brzmiącymi składowymi harmonicznymi, przybierającymi niekiedy postać wyraźnie słyszalnych interwałów.

bardziej amerykańskich, meso- i fenderopodobnych. Są to jednak w zdecydowanej większości brytyjskie klasyki, które nadal pozostają „most wanted” wśród zawodowców i muzyków aspirujących do tej grupy. Zakup Code 50C to jakby przeniesienie się do multimedialnego muzeum rocka i jego działu pod nazwą Marshall. Wszystko rewelacyjnie odwzorowane i zreprodukowane przez tranzystorową końcówkę mocy oraz solidny głośnik. To nie wszystko. Dwadzieścia cztery wysokiej klasy efekty (do pięciu działających jednocześnie), wbudowany tuner (tutaj łatka: precyzja jego wskazań nie powala) i wyjście słuchawkowe oraz gniazdo dla odtwarzacza MP3, dzięki czemu gramy i tworzymy w zaciszu swojego pokoju,

SPRZĘT DOSTARCZYŁ:

Lauda Audio
tel. 58 555 06 60
www.lauda-audio.pl

STRONA PRODUCENTA:

www.marshallamps.com

OPIS

Combo gitarowe z wiernymi emulacjami najlepszych wzmacniaczy Marshalla. Rasowe brzmienia i modulacje połączono tu z dwunastocalowym głośnikiem, co dało piorunujący efekt.

CENA

1199 PLN

nie przeszkadzając innym domownikom. Wśród efektów znajdują się takie klasyki jak kompresor, wah-wah, flanger, phaser, chorus, delay, reverb, vibrato i kilka innych. Wszystkie w świetnej jakości, naturalne i dobrze napisane (nie mącą brzmienia). Mały ciekłokrystaliczny, podświetlany monitor wyświetla jasne i czytelne komunikaty o tym, jaki preset jest właśnie w użyciu lub jaki parametr edytujemy. Co ciekawe, podłączenie combo do komputera poprzez złącze USB czyni z niego całkiem użyteczny interfejs audio, który może obsługiwać dowolny program DAW i dawać sygnał w jakości studyjnej. 50 W i zamiana na energię akustyczną przez dwunastocalowy głośnik są jak najbardziej namacalne (combo grzmi przepiętnie), a jego moc i skuteczność swobodnie pozwalają na próby z zespołem tudzież koncerty klubowe.

Jakieś wady? Tak, szkoda, że footswitch (PEDL-91009) sprzedawany jest osobno, bo ręczne wybieranie presetów w trakcie grania live jest trochę bez sensu...

BRZMIENIE

Najważniejsza informacja powinna być taka: dźwięki reprodukowane przez Marshalla Code 50C są wolne od cyfrowych artefaktów, które w przypadku gorzej napisanych algorytmów potrafią objawiać się irytująco brzmiącymi składowymi harmonicznymi, przybierającymi niekiedy postać wyraźnie słyszalnych interwałów. Bywa przecież (słyszałem to kilka razy podczas testów), że są one totalnie spoza szeregu harmonicznego danego dźwięku! Na pokładzie mamy m.in. – uwaga! –

JTM 45 2245, 1962 Bluesbreaker, 1959SLP Plexi, JCM800 2203, JCM2555 Silver Jubilee, JCM2000, DSL100, JVM410H. Kto choć trochę zna się na historii Marshalla, ten wie, jaką moc ma ta wyliczanka. Dodano do tego



PODOBNY SPRZĘT MARSHALL CODE 25C

Wszystko to samo, tylko głośnik mniejszy (10 cali), mniejsza moc i niższa cena. W razie wątpliwości również wart polecenia!

końcówki mocy na lampach: EL34, 5881, EL84, 6L6 oraz kolumny

1960, 1960V, 1960AX, 1960HW i 1936. Wszystkie z tych bardziej przesterowanych emulacji po prostu porażają swoją energią i zachęcają do riffowej gry. Kilka przykładów: preset Silver Jubilee to selektywny, gęsty i precyzyjny (zero przydźwięków) sound, który kroimy naszą artykulacją niczym ser-nik, JCM 800 precyzyjnie odwzorowuje cały ogień jaki kochamy w „osiemsetach”, Plexi na cleanach po prostu powala tonalnością i urzeka podatnością dźwięków na efekty przestrzenne, a DSL niszczy okolicę nawałą gorących transientów. Efekty modulacyjne także nie dają żadnych powodów do reklamacji, w związku z czym cała konstrukcja Code 50C sprawia wrażenie harmonijnie zaprojektowanej całości, zwartego poważnego narzędzia o znamionach „combo marzeń”. No i ta cena... to chyba jakiś piękny sen! ▀

